

**SPIS TREŚCI:**

**KALENDARZ:**  
 Kwartalnie: 1 k. 50  
 Miesięcznie: 50

**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**

Rocznice: 1 k.  
 Półroczne: 50  
 Kwartałowe: 25

Przygotował na "Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjaciel skłód Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Giełdowego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie. 61

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz pełen lub za jego miarę 4 kop., a za pełnym wierszem ogłoszeń powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 Stałe i wierzchołki ogłoszenia ulgowo po 20% w miesiącu.  
 Od należności powtarzających 10% ulgowo dodatkowo ogólnie 5%.

**KALENDARZ:**  
 Dzień: Kanuta króla M. i Henryka E. M.  
 Jutro: Im. Józ. Fabiana M.  
 Wschód słońca o godz. 8 min. 5. Zachód o godz. 4 min. 16.  
 Długość dnia godz. 8 min. 10. Przybyło dnia godz. 6 min. 30.

**Biuro Redakcji i Administracji**  
 Ulica Pańska Meyera N 51A.  
 Adres telegraficzny:  
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frondtera w Warszawie i w Łodzi.  
 Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## Produkcya lnu w Rosyi.

Do najważniejszych produkcji gospodarstwa rolnego w Rosyi należy niezaprzecanie uprawa lnu. Obszar corocznie zajmowanych pól pod uprawę lnu wynosi 1 1/2 miliona dziesięcin czyli 2,29% ogólnej przestrzeni gruntu rolnego. W pojedynczych guberniach jak np. w liłandskiej i pskowskiej na 100 dziesięcin uprawnego gruntu, przypada 13 dziesięcin pod len, przyczem w niektórych okragach, stosunek ten jest daleko większy, gdyż dochodzi do 19 i więcej dziesięcin. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uprawa lnu, zajmuje się przeważnie ludność włościańska, we wszystkich guberniach Rosyi europejskiej, przyczem skutkiem warunków klimatycznych, w południowej części państwa uprawianym bywa prawie wyłącznie, tak zwany len nasienny, podczas gdy w guberniach pozbawionych czarnozemiu, głównym produktem jest włókno przędzalne. Według ogłoszonej niedawno broszury A. Blau'a, traktującej wyczerpująco ten przedmiot, (Produkcya i handel lnu w Rosyi. Petersburg 1888), z obszarów objętych w czarnozemiu, największe przestrzenie pod uprawę lnu zajmuje obwód doński (97493 dzies.), gubernie: jekaterynosławska (93,608 dzies.), chersońska (60,885 dzies.), taurycka (43,558 dzies.), i tambowska (38,421 dzies.). W północnej zaś części Rosyi, najbardziej rozprzeczona jest uprawa lnu w guberniach: wiatyckiej (91,650 dzies.), za nią idą gubernie: pskowska (81,626 dzies.), liłandska (66,742 dzies.), kostromska (55,696 dzies.), włodzimierska (55,123 dzies.) i kowieńska (50,592 dzies.). 9 gubernij uprawia obszar od 20 do 43,000 dzies., 6 — 10 do 19,000 dzies., a 4 gubernie od 1424 do 8654 dzies. Wogóle uprawa lnu dla otrzymania włókien przędzalnych, skupia się z jednej strony około guberni pskowskiej, z drugiej zajmując obszary położone w górze rzeki Wolgi.

Przeciętny zbiór nasienia lnianego z czarnozemiu, wynosi 23,8 puda z jednej dziesięciny, zaś w guberniach północnych tylko 18,3 puda. Ogólna produkcya dochodzi do 28 milionów pudów, która to ilość odpowiada wartości 34 1/2 miliona rubli, gdyż cena przeciętna na miejscu nie jest wyższa nad rs. 1 k. 15 do 1 k. 20, 28 za pud. Gubernie nie posiadające czarnozemiu, produkują przeciętnie 19,6 puda lnu z dziesięciny, czyli razem 13,6 miliona pudów. Ponieważ wytwórcy w ciągu ostatnich siedmiu lat otrzymywali w przecięciu 4 rs. 9 k. za pud, ogólną zatem wartość lnu można w przybliżeniu ocenić na 55,6 miliona rubli.

Wiadomą jest rzeczą, że nie tylko w północnej części państwa, lecz i w Syberji zachodniej uprawa lnu jest bardzo upowzechniona i dostarcza na rynki europejskie ogromną ilość tego produktu. Oprócz tego na południu Rosyi europejskiej, włóscianie, chociaż masami używają lody lnianych jako materiału opalowego, znaczną część takowych obrabaja jednakoż na wytwórki włókien, z których wyrabiają postrońki, worki, płótna na bieliznę i inne przedmioty na potrzeby gospodarstwa wiejskiego. Gdybyśmy wartość tych włókien ocenili w przybliżeniu tylko na 3—4 milionów rubli, będzie to w każdym razie suma, odpowiadająca 17—18 milionów pudów, które również należy wliczyć do ogólnej produkcyi państwa rosyjskiego, nawet w takim razie, jeżeli nie uwzględnimy tego, że sprawozdanie z którego czerpiemy powyższe dane, opracowane zostało w r. 1883, a wiadomo, że od tego czasu produkcya lnu w Rosyi doszła do kolosalnych wymiarów a obszary zajęte pod uprawę tego artykułu zwiększają się z każdym rokiem.

Gospodarstwa wiejskie zaczęły szczególną zwracać uwagę na len, od chwili spadku cen zboża. Producent, przekonawszy się że nie ma widoków aby ceny wszystkich gatunków zboża a szczególnie pszenicy i żyta powróciły w bliskiej przyszłości do dawnego poziomu, postanowili znacznie zwiększyć przestrzenie zajęte pod uprawę lnu, jako produktu większe przynoszącego zyski. Zwrot ten od lat sześciu stał się utrzymuje, tembardziej, że ceny lnu podwyższyły się prawie w takim stosunku, w jakim

cenę zboża spadły. Musimy jeszcze zaznaczyć, że ogólna produkcya lnu całego świata, nie przewyższa cyfrę 15 milionów pudów a zachodnia Europa zwłaszcza z każdym rokiem mniej dostarcza tego artykułu. W ten sposób wytwórcy ruski, nie obawiając się konkurencyi zagranicznej, stał się panem położenia na głównych rynkach zbytu tego produktu. Prawda, że producenci ruscy, — wobec jakości wytworów zagranicznych, a szczególnie angielskich, holenderskich, belgijskich i francuskich, za które na rynkach europejskich płać się ceny dwa razy wyższe niż za wytwór ruski, — większą muszą teraz zwracać uwagę na dobroć swego produktu, nietylko, wszakże wątpliwości że w krótkim czasie zniknie różnica w gatunku, a towar ruski stanie na równi z zagranicznym.

Wywóz lnu w nerzodynie czteroletnim mianowicie od roku 1881 do r. 1884-go włącznie wahał się pomiędzy 12—15 mili. pudów rocznie; w roku 1886, spadł do 8,623,000 pudów, lecz począwszy od roku 1887 cyfra ta stopniowo zaczęła się zwiększać, tak, że za okres ośmiomiesięczny roku 1888 t. j. od 1 stycznia do 1 września sprawozdanie podaje cyfrę wywozu na 10 1/2 miliona pud. w obec 7,700,000 pud za takiż okres roku poprzedzającego i 5,000,000 w roku 1886. Wywóz lnianego siemienia wynosił w roku 1887 prawie 20,000,000 pudów wobec 10,2 miliona roku 1886 i 6 milionów roku 1885; w ciągu zaś pierwszych ośmiu miesięcy roku 1888 cyfra wywozu wodała na 9 milionów pudów wobec 6 milionów za takiż czas roku 1887 go i niecałych 4 milionów w r. 1886.

Ogólna wartość wywozu produktów otrzymywanych z uprawy lnu w Rosyi, dochodzi do 90,000,000 rubli, czyli 1/3 części całego wywozu.

— Wolności!... Wcześniej lub później nadejdzie chwila, w której rewolucya zdobędzie to, co jest stracone. Dokona dzieła czasu i pomoc Francji, a wtedy w słońcu wolności Grecya, Włochy i Hiszpania odrzucią się jako trzy potężne republiki.

— Ach! — zawolał Erceldoune — jakże ja niekończącemu mały jestem, wobec ciebie, panie! A więc życie moje, które złożyłem ci w ofierze, może się jeszcze na coś przydać!

Dreszcz wstrząsł i ciałem Idalii. Mówiąc o ukochanej przez siebie sprawie, wspomniała, że jej kłopotliwiec słuha; teraz głos Fulkego drzący a silny przywołał ją do rzeczywistości.

— Życie twoje? — powtórzyła. — O! nie, nie przyjmę go; nie złamię tego szlachetnego, prawego istnienia. Wybac mi sir Fulke, że zdradziłam przed tobą marzenia mej duszy... ale to twoja wina!... Poca wspomnień o przeszłości, o pracach moich? O! tak, mam się czem szczeni!... Jesteś córka tych, co igrając koronę, jak bawidelkiem, postavili na kartę wspaniałą swą ojcowiznę i przegrali ją, jak syn marnotrawny, który przegrzywa w karty majątek swych ojców... Przyszłość, o jakiej marzę... jakże daleka... Ileż to krwi już spłynęło i ile jej jeszcze popłynie!... Erceldoune!... Wiedź o tem, że wiele jej na mojem ciężym sumieniu!... Że żaładam, że wymagałam, by ją składano w ofierze... Ale twoje nie przyjmę!... Nie... nie... nie chcę jej!... Idę przecż... zostaw mnie!... uciekać odemnie!... Tyłu już szlachetnych, idąc za głosem moim umarło, że duszą się w cieniu wyprysków!

Zerwała się i wyszła, a tajemnicze jej słowa kamieniem zacięły na sercu Erceldoune.

Powrócił na Pera. Gdyby był zamiast tego, zsesł do stopni tarasu i wszadł do łodzi, by wburzony umysł uspokoić wśród cichych fal Bosforu, byłby zobaczył, że

to, że na przyszłość cło od cykoryi przywożonej z zagranicy pobierane będzie według paragrafu drugiego taryfy celnej, a mianowicie po 12 kop. w zlocie od puda.

— „Nowoje wromia” donosi, że w sferach decydujących postanowiono zastosować do towarów europejskich, angielskich i perskich przywożonych do okręgu zakaspiskiego drogą lądową, cło w stosunku 2 1/2% ich wartości.

**Drogi żelazne.**

— Droga żelazna warszawsko-wiedeńska w grudniu r. z. miała dochodu 805,772 rs. 49 kop., w porównaniu z grudniem r. 1887 więcej o 108,264 rs. 58 kop., a od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 roku 8,871,332 rs. 65 kop., więcej niż w tymże czasie 1887 roku o 530,439 rs. 14 kop. W roku 1888 przewidziano osób 1,797,201 (więcej niż w r. 1887 o 71,073), towarów 160,990,600 pud. (więcej o 12,308,522 pudy) i osiągnięto z przewozu osób 1,581,859 rs. 46 kop. (więcej o 52,782 rs. 12 kop.) a z przewozu towarów 6,601,981 rubli 93 kop. (więcej o 466,156 rs. 89 kop.).

— Dochód drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej w miesiącu grudniu r. z. 88,473 rs. 74 kop. był mniejszy niż w grudniu 1887 roku o 2,304 rs. 12 kop. Od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 r. droga osiągnęła 20,426 rs. 72 kop. przewyższy dochód w porównaniu z rokiem 1887, a mianowicie miała dochodu ogółem 969,261 rs. 22 kop. W ciągu roku przewidziano osób 318,837 (o 1,714 więcej niż w r. 1887), towarów 24,444,117 pud. (więcej o 2,058,691 pud.) i osiągnięto z przewozu osób 27,879 rs. 79 kop. (więcej o 7,590 rs. 20 kop.) a z przewozu towarów 606,641 rs. 23 kop. (więcej o 21,049 rs. 17 kop.).

— Skutkiem zwiększenia ruchu na drodze żelaznej nadwiślańskiej, zarząd tejże drogi zamówił 200 nowych wagonów.

— Według informacji dzienników petersburskich projektowana droga żelazna syberyjsko-usuryjska będzie miała 4,300 wiert długości i składać się będzie z 4-ech samodzielnych linii: środkowo-syberyjskiej (1,700 wiert), zabajkalskiej (1,000 wiert), usuryjskiej (400 wiert) i obwodowej bajkalskiej (1,200 wiert).

## ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

16) **OUIDA.**

**Hrabina VASSALI.**

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 15).

— Konstancyopol... — rzeka z cicha — cóż to za niepowetowana strata dla cywilizowanej Europy!... Jakże wyraźnami głoskami wyrzyna tu na każdym kroku wspaniałe, młona wielkość!... O! czemuż z jedną całość nie można połączyć tych skarbów nieprzebranych, bezmiernej potęgi Rzymu, siły gotów, wiary azjatyckiej i wschodniego przepychu?... Wschód i Zachód w jedno złane, coby to było za wspaniałe mocarstwo!...

Erceldoune patrzył na nią z naiwnym uwielbieniem.

— Jeden z sekretarzy ambasady mówił mi, że pochodzisz pani od rzymskich cesarzy.

— Tak jest — odparła. — Pochodzę z rodu Komnenów, ale, co za tam idzie, z najczystszych obywateli ateńskich i tem się właśnie szczycę.

— Cóż cesarzowi — szepnął w zachwycie — tak, pani godna jesteś korony!

— O piękniejszych ją rzeczach, niż władza marzyła — mówiła Idalia. — Marzyłam o wolności dawnych plemion, jeżdżących dziś pod tureckim jarzmem, marzyłam o smartwychpotowaniu naszych dziejów, o wyzwoleniu dusz!... I kto wie... gdybym miała takich, jak pan sprzymierzeli-

— Wiesz przecież, że jestem najwinniejszym poddany twoim, o królowo moja!...

— Nie, nie! Żadnych królów, żadnych poddanych — zawolala namietnie. — Wielka heleńska republika w całej swej potędze i wielkości, oto marzenie dnia dzisiejszego, oto rzeczywistość, która wcześniej czy później przyjdzie musi!

— A cóż zrobimy z wojskiem Islamu? — spytał z uśmiechem Erceldoune.

— Wojska Islamu — odparła — pomścili by bogom Grecyi pokruszonych potęgą waszego szatana i piekła! Pókiśnigdy zapanował u szczytów waszych świątyni, chociaż niszczone nas, zwyciężył nas jednocześnie i pojął w niewolę. Mimo to żyjemy i panujemy wciąż. Grecya umrzeć nie może!... Synowie Europy uczą się naszego języka i wiedzą, że wielkość, chwala i mądrość w Grecyi się rozwinęły. Poci zapożyczają od nas najwznościejsze idee, najwspanialsze obrazy; reszbarze studują pokruszone szczytki posągów naszych i rzucają dłuto zrozpaczeni wobec ich idealnej doskonałości. Żołnierze wasi od nas uczą się walczyć i umierać, narody zwyciężać i kochać swobodę! Od piętnastu wieków każdy czyz bohaterski przywozici na myśl bohaterskie czyny synów Grecyi. Kto dąży do niepodległości, myśli o Salamianie; kto szuka prawdy Sokratesa wspomina. W epoce, która wy epoką odrodzenia nazywacie, Grecya wskazała cywilizację europejską, która zamieriała już pod cieniem gotyckich świątyni. I taka Grecya miałaby umrzeć? Nie! nigdy!... Żyć ona będzie dopokąd ducha jej i geniusz będą natchnieniem dla narodów! W niej jest wdzięk i wielkość i młodość wiekuista!... Grecya nasza jest nieśmiertelna!

— Tak, w sercach naszych żyć ona może wiecznie — odparł Erceldoune — ale czy żyć będzie w rzeczywistości i co ją wskrzesić może?...

## Przemysł, Handel i Komunikacye.

**Cła.**

— W odpowiedzi na prośbę towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jak donosi „Nowości” ministeryum skarbu ogłosi-

— w chwilę później Idalia wróciła na terras. Obok niej siedział tam inny mężczyzna. Czy i jego także, czy i Wiktora Vane miłość przywiodła do tureckiego domu?...

**XI.**

Różna bywają serca ludzkie, różną też bywa i miłość. Ta, którą czuł Wiktor Vane stanowiła dziwną mieszaninę uczucia z wyrachowaniem właściwym jego podstępnej, chłodnej i chwiej naturze. Tak, kochał on hrabinę Wassali, ale kochał ją wbrew własnej woli, nie mógł jej darować, że w chłodnym jego sercu rozjarzyła się żęczy pożar. Nienawidził własnego uczucia. Nienawidził go dlatego, że opanaowało go mimo oporu, że powodowany niem szęczył się z wyższą od własnej inteligencyi, a silniejszą wolą, dzielniejszą odwagą, że znalazł w Idalii istotę, której wpływowi ulegać musiał.

Przez długi czas hrabina Wassali była dla niego rodzajem żywej legendy. Dziwny zbieg okoliczności, nie pozwolił mu jej przez długi czas spotkać, ale imię Idalii związane było z dziejami jego podejrzanej kariery politycznej.

Słowa Idalii: „tylu już szlachetnych idąc za głosem moim umarło” — mógłby on objaśnić i wytłómaczyć Erceldounowi.

Pewnego dnia przebywał zroszono krwią równiny Lombardyi. Było to po bitwie. *Italia fera da se* — powiedział król, przekonany, że solidarność nie jest koniecznym przymiotem narodów. Włochy postanowione sobie zostały zwyciężone, a Austria wydała rozkaz: „precz z niewolnikami, rozstrzelać wszystkich!” Vane jechał obok pola pokrytego dojrzałymi kłosami. Ze złościściej fali dozedł go jęk konania. Pobił i ujrzał rannego, który jeden tylko powtarzał wyraz: „Idalia, Idalia!...” Innym razem podtrudząc po stopach Rosyi azjatyckiej spotkał gromadkę nędzarzy gnanych



Handel.

Departament lekarski, zwróciwszy baczną uwagę na wzrostający fałszerstwo win tak zagranicznych, jak i krajowych, przedsięwzięcie całe szereg środków, zapobiegających tym fałszerstwom. W tym celu wystąpiono z odcową do ministerium sprawiedliwości, aby w drodze prawodawczej wyjadać obstrzeżenie kar, wymierzanych na fałszerzy win, a mianowicie ustanowić karę aresztu od 1-go do 8-mi miesięcy. Należy nie otrzymać polecenie dopisania systematycznych rewizji w składkach i sklepach win. Jeżeli rozbiór chemiczny wykaże fałszerstwo, kupcy pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, przyczem odpowiedzialność będzie inna dla fałszujących wino bez przymieszki szkodliwych dla zdrowia srogatów, inna zaś dla używających do fałszowania środków trujących.

Produkcja winy w Australii powiększyła się od roku 1872 do 1887 z 743,000 beł na 1,414,000 beł, wzrost jej jednak podniósł się w tymże czasie bardzo nieznacznie, a mianowicie z 95,920,000 dol. na 98,300,000 dol. Aby więc osiągnąć tę samą sumę pieniędzy, trzeba dziś sprzedać wód o 80%, więcej więcej niż przed 15 tu laty. Pomimo układu rządzących przez susze peryodyczne, produkcja winy w Australii podnosi się ciągle. W jednej prowincji Nowej pół. Walli powiększył się zbiór owoc w roku ubiegłym o 8 milionów, a ogólna ilość owoc w koloniach australijskich wzrosła w tym czasie o 12 milionów. Dwie wielkie firmy prowadzące handel żelazem zawiesiły wypłaty: jedna a mian. J. G. Hamber w Lindenburgu, a druga Peter M. Kinsley et Comp. w Londynie. Pasywna tej ostatniej obciążają na 14,000 £.

SPRAWOZDANIA TABOWE.

Wzrost. Antwerpia, 15 stycznia. Aukcja winy. Wystawiono na sprzedaż 1213 beł winy „La Platta” 3500 beł australijskiej, 73 beł przyładowej i 20 beł hiszpańskiej. Sprzedano 841 beł „La Platta” 1834 beł australijskiej, 15 beł przyładowej i 20 beł hiszpańskiej winy. Ceny winy australijskiej niemieckiej, La Platta o 2% niższe niżli poprzednio ostatniej aukcji.

Wzrost. Berlin, 15 stycznia. Na dzisiejszej pierwszej w tym roku aukcji winy przyładowej (Dupont Ebeli et Comp.) znajdowała się poważna liczba nabawców. Katalóg obejmował piąty wybieł lekki wódek Beau White i miodowa gąszcz Grosse oraz starannie mytych marek fabrycznej. Wystawiono na sprzedaż 1838 beł różnych gatunków winy przyładowej z których sprzedano 1468 beł. Zyski beł innych marek parostia na stałe zaledwie 53 beł. Ceny był prawie takie same, jakia płacono podczas aukcji odbytej a dnia 28 września r. c. Cap extra super suow wbioł M. 3.15 - 3.30, Cap super suow 2.50 - 2.65, suow fabrycznej wódek przyładowej mój 2.65 - 3.40, Cap super Grosse 1.50 - 1.40 za kilo. Następna aukcja wódek przyładowej, odbędzie się w piątek, t. j. dnia 6 kwietnia r. c.

Wiadomości bieżące.

(-) Dla wiadomości popisowych. Pan prezydent miasta Łodzi ogłasza, że stosownie do § 102 ustawy o powinności wojskowej, na północ. W pierwszym rzędzie młody człowiek o pouzraniu wjeźreniu, alicy twarzy i zaciśniętych ustach, włókł za sobą łańcuch. Zaciekała go na postać i chciał z nim pomówić.

Vane wóły był od wszelkich podejrzeń; to też dozorca więźniów wydał rozkaz: „Przyprawdź mi to warjata!” Usta nędznie wykrzyżowane gorzkiem namięciem szętały coś bezustannie. „Co mówisz?” - spytał Vane. „Idalia!...” - powtóżył zszalenie. Inymy znów razem, w Wenecyi sieczono różnymi młode siedemnastoletnie chłopię o marzących oczach, dziecko prawie, które nie chciało wymienić nazwiska współników. Młodzieniec padł pod ciosami, ale przed śmiercią rzucił w tłum świątek papieru. Ręka, która go podniosła podała go Wiktorowi Vane. Ułali mu smak i apłokowy i władze... szczęśliwy przywilej. Na karteczce skierowano to wyrazy: „Niech ona wie, że umarłem - milczek.” Ouz?.. Co za ona?.. - spytał Vane. - Odpowiedziano mu: „Hrabina Wassali.”

Był już tedy pod urokiem tajemniczej istoty, dla której poświęcał życie, który imię nie schodziło z ust umierających, gdy spotkał je po raz pierwszy na balu w paradyjku operze.

Miał duto taktu i nie łądził się nigdy. Nie przypuszczał też, by kobieta, która tacy ludzi kochała, jego oświadczy wystęchała cierpliwie.

Nie ufała mu i on wiedział o tem. Po raz pierwszy może, zachwala awanturnik miał do czytania z istotą, która go tak jawnie podejrzewała. Zachowywał się też względem hrabiny Vassali z galanterją, nacechowaną lekką ironją; nie odważyłby się nigdy powiedzieć jej, że ją kocha.

Skoro jednak przyszedłszy dziś do willi tureckiej znalazł na dywanie, w jadalni smęka rękawiczkę, nie mógł zapanować nad dręczącą go zadróżcią.

- Pamiątka rękocigi magnata? - spy-

na początku każdego roku, celem wezwania młodych ludzi do wypolnienia wojskowej powinności, układają się listy popisowych, na zasadzie kład ludności.

Wskutek tego wnoszą młodzi ludzie, stali właściciele miasta Łodzi, urodzeni w roku 1868, wianci się stawili niezwłocznie w miejscowym magistracie, w celu sprawozdania i zakomunikowania służących im praw według §§ 46, 52, 123 i 124 wymienio-nej wyżej ustawy.

Każdy z wezwanych młodych ludzi wian przedstawić w magistracie swoją legitymacją książeczkę (która obowiązuje mieć każda osoba dobiegająca 14-tu lat wieku) i kartkę podpisaną przez właściciela lub rządę domu, zaświadczejacą, że popisy rzączyście zapisany jest w stałej księdze ludności.

Młodzi ludzie tej kategorii, z innych miejscowości, mieszkający tutaj za paszportami, mogą się zapisywać, jeśli zechcą, a mają prawo według § 119 ustawy o powinności wojskowej, w toteższą listę popisowych, lecz nie później jak do dnia 15 stycznia, stosownie do § 120 ustawy.

Młodzi ludzie, nie stawiający się dobro- walnie i nie wpisani z własnej winy do listy popisowych, pociągani będą do odpowiedzialności określonej §§ 158 i 213 usta- wy o powinności wojskowej.

(-) Odznaczenia. Nauczyciel tutejszej szkoły rzemieślniczej p. Markiewicz ugro- dzony został orderem św. Włodzimierza klasy IV-iej.

Kupiec 2-iej gildyi m. Zgierz p. Herman Wolf otrzymał medal srebrny dla zawie- szania na szyi na wstędze, św. Stanisława.

(-) Z teatru. Onegdajszce przedstawienie w teatrze Victoria o niewiele sięgnęto wid- zów, a szkoda wielka, warto było bowiem posłuchać słynnego dramacika Manuel'a p. t. Robotnicy, jakkolwiek znanego już w Łodzi. W wykonaniu brali udział pp. Chmieliński i Kopezewski i panie: Różańska i Majdrowiczowa. Wykonanie to nie pozostawiało nic do życzenia. P. Chmieliński (Morin) wyborna charakterystyką i siłą dramatyczną w kulminacyjnych momentach swojej roli przykuwał uwagę widzów i poruszał ich do głębi. Niepopolity takt tego artysty wykazał się w tej roli w całej pełni. Pani Różańska (Joanna) miała również rzadką dla niej na tutejszej scenie sposobność odtworzenia roli zupełnie odpowiadającej kierownikowi jej uzdolnienia. Gra jej pełna była uczucia, prawdy i siły dramatycznej. Pan Kopezewski (Marceli) miał parę nader szczególnych momentów, a wogóle grał z przejęciem się i odczuciem psychologicznego procesu, jaki się rozwijał w pierśniach młodego robotnika w przebiegu sytuacji. Pani Majdrowiczowa (Halena) sekundowała mu dzielnie, jakkolwiek w początku swej roli zdradzała pewne nieprzy- gotowanie.

Trzeci występ gościnny p. Adler lancerski- solistki, powiódł się również świetnie jak dwa pierwsze. Frenetyczne oklaski rozla- gały się po sali, jakkolwiek klasyczna szcu- pla garstka widzów. P. Adler wykonała

tal z ironją - wszak tak?

- Jeżeli mówisz panu sir Fulke Erceldoune, opuścić on wile przed chwilą. Dzi- wio mnie nawet, że go pan nie spotkał - odrzekła Idalia, patrząc śmiało w oczy anglika.

- Nie, pani, nie miałem tego szczę- ścia - odparł. - Boże wielki!.. - zawołał, czy on aby ocenia dostatecznie łaskę, jaką wywiadczyle mu owe kule mofidawskie!..

- Jesteś pan bardzo... dowcipny, panie Vane! - powiedziała z ironicznym uśmie- chem.

- I... ambitny - dodał; chciał powie- dzieć „zadróżny”, ale nie śmiał. - Czy wie pani, że niejedyn naraziłby się z roz- kosem na takie niebezpieczeństwo, gdyby wiedział, że go podobna oczekuje nagroda?

- Jakaż to? - spytała.

- Litość pani.

- Niestety, nie onje dłań litości, skoro go w swoim domu przyjmują.

- Tak, zapewne; byłoby może litości- wiej odsunąć go od siebie... Chocł, co prawda, łos jego go dzien jest zadróżci.

Otoczasz go pani swoją opieką i rzączyłaś nawet zrobić mi nie odpowiedzialnym za każdy włos, któryby spał z jego szacow- nej głowy!..

- Dość tego! - zawołała hrabina - Wyrażdźlicie już dosyć trzydydy temu człowiekowi i nie pozwól, byście go mieli jeszcze przesładować.

- Jaz!.. ja na wyrzudłem jaką krzyw- dę?... nie rozumiem panu doprawdy.

wyjatek baletowy z opery „Robert Djabel” i znalazła w tym tańcu pole do wykazania w pełnym świetle swego talentu choreogra- ficznego. P. Adler jest pod każdym wzglę- dem pierwszorzędną baletniczką, mogącą ośnić publiczność najwybredniejszą.

Artystka wystąpi jeszcze dwa razy przed publicznością łódzką.

Z bieżących udział w baletcie arty- stek odznaczała się szczególnie gracją i wdziękiem wyborna tancerka p. na Picho- równa.

W kończącym przedstawienie „Bebnie” p. Kirszensztajn zbierała najwięcej zasłu- żonych oklasków i obdarzona została nader słuszną piękny kosem kwiatów. P. Mo- delowskiemu powierzono tym razem rolę Bawolka, która odtworzył z humorem i komizmem, wykazującami w nim nader u- liteczną i pożądaną się w zakresie faraj i operki. Radziłobyśmy częściej widywać go w podobnych rolach na scenie.

(-) Z koncertu. W pani Zofii Brajnin, śpiewaczce, która we czwartek dawała kon- certy w sali Vogla, powitaliśmy dawną zna- jomą, pani B. bowiem należała niegdyś do składu opery warszawskiej i z powo- dzeniem w takowej pracowała. Od owego czasu w śpiewie p. B. jeszcze znaczącej- zauważyliśmy postępy; mezosopranowy głos jej, lubo w wyższym rejestrze pozostał za- wsza nieco matowym, nie stracił nic na świeżości i sile; do przyrodzonej zaś pi- kności głosu przybyła dobra metoda, śla- chetna frazowanie, lekka, dokładna kolora- tura i wyborna gama. Zalety te śpiewa- najwyraźniej uświadoczyć w wykonanej przez p. B. znanej ary z „Traviaty” Ver- diego; szlachetnie odśpiewana arija z „Don- Juana” Mozarta pochlebnie świadczyła o poszanowaniu artystki dla klasycznego re- partuaru, śliczny roman Moniuszki „Zasz- li ten kraj”, wykonany był z wielkim gu- stem i odczuciem a charakterystyczny „Śpiew białopłazi” Dilibea dowiódł, że artystka odbywała sumienne studia i na złącenie publiczności powtórzony być musiał. Wo- góle pani B. publiczności naszej przedsta- wiła się jako śpiewaczka sumienna i utra- lentowana, popis też jej do spełnienia udat- nych zaliczyć wypada. Współkoncertują- cy z panią B. laureat konserwatorium war- szawskiego p. Ludwik Gollmer okazał się do- brym akompaniatorem; słowo jego po- pisy, zwłaszcza po świetnych niedawno u nas odbytych koncertach pierwszorzędnych wirtuozów fortepianowych, nie mogły robić wrażenia. W grae p. G. znać umiejący kierunek i dobre chęci; gra jednak to jesz- cze zbyt mało indywidualna, niezawsza czy- sta i pewna, ażeby mogła zwrócić na sie- bie uwagę. Najlepiej stopniokowo wykonany był „moment musical” młodego dżi Mosk- owskiego, „scherzo” Szopena zagrane było w niewłaściwym tempie, bez należytego cie- niowania i wystudowania i przy nadmier- nem użyciu pedalu, prozoko też bez ład- nego wrażenia. Dodać winniśmy, że pan Gollmer odegrał nad program „Interme- zzo” i „Wale” Moszkowskiego, a pani Braj- ninowa arija puz z „Wesela Figara.”

Koncert odbył się wobec nielicznej pu- bliczności. Lekki rumieniec pokrył mu czoło. - Nie znasz mnie pan, jeżeli sądzisz że mnie oznać można - ciągnęła dalej hrabina. - Znalazł się człowiek, który są- dził, że mu się to uda. Był magnat tre- wizański, podstępny pyszny, bez sumienia. Człł się ślimy i powiedział sobie: to ty- lko kobieta! Sprobował układów z Austryją... Zaufał ścianom swojej spyałsi i one go zdradziły. - I jakżeż koniec tej opowieści - spytał Vane. - Lepiej było dla niego, gdyby był nigdy nie ujrzał delennego światła! - Vane zdrzał, ale odzyskał wkrótce zimny krew. - Tyle okrucieństwa, god tak nadobną szną wdzięku!.. - Uważniam pana od komplementów - przerwała mu Idalia. - Nie jestem okrutny, bo niejednokrotnie już przebaczałam. Praw- da, że powodowała mą najczęściej... po- gardzał Ale pan... - Ja także przeciwny jestem gwałtom, jeżeli nie z ludzkości to z politycznych względów. Ale czy można opatować tych... tygrysów?.. - Wygodna wymówka... Tylko że pan szczeniiesz nimi najczęściej!.. - Może jednak raczy mi pani powie- dzieć, kogo pani posada o to mordstwo - spytał z wybornie udaną niewiadomością. - Wiesz kogo posadam, - odparła ci- chym i drżącym głosem. Wybuchnął śmiechem.

- Ach tak!.. Wistocie teraz już wiem o kim pani myśli; nie, doprawdy nie oczę- czała pani nikogo i skoro pomysłał czem jest dla ciebie hrabia Konrad... - Nie wymieniałam jego nazwiska... i co więcej, jona w oczy nie miałam odwagi tego powiedzieć.

- To dobrze s... Sir Erceldoune? - Nie, nie - zawołała gwałtownie. - On, przysięgi, że zabije swego morderce...

blizności; nity do koncertu piękny sala- nowy fortepian Maleckiego, dobrze świad- czył o zasobach niedawno w naszym mie- ście otwartego składu p. Niewęglowskiego. Pan Alojz, wiolonczelista, zapowiedział tyl- ko swój udział w koncercie ażeżami; na sam zaś koncert nie przybył i przez niko- zastąpieniem nie był.

(-) Dzieła K. Wł. Wójcickiego. W polo- wie litego zaczęto wychodzić w Wara- szawie „Wybór dzieł K. Wł. Wójcickiego” z ilustracjami, pod redakcją A. Pluga, J. K. Plebańskiego i Z. Głogora. Wydaw- nictwo to zasługuje na poparcie. Wój- cicki nie był bezczynny w ścisłym znaczeniu tego słowa, jednakoż wymierał on w swoim czasie wielki wpływ liczący pracami, które młodsze ówczesną zasmajały z prze- szłością, skłoniły niejednego do gruntow- nych studiów i śmiało powiedzić można, iż daly one popęd do nowych badań. We- my np. pod uwagę zbiór pieśni ludowych Wójcickiego; zbiór ten nie wytrzymał dzieł krytyki i ma jedynie znaczenie history- czne, a jednakoż wówczas czytano go po- wstannie, interesowano się temi pieśniami i zachęciły one niejednego do zbierania, co przyczyniło się do poznania ludu. „Dzieła literatury polskiej” dziś już nie nadają się również do przedruku, jednakoż były one pierwszą dobrą chrystomatyką z literatury polskiej; to też doczekały się dwóch wyda- ń. W „Bibliotece starożytnych piarzy polskich” Wójcicki przedrukował wiele za- bytków, znanych jedynie badaczom i to niektórym. Jego „Warszawa i jej społec- ność” dziś jeszcze czyta się z przyjemno- ścią i choć nie jest dziełem ściśle nauko- wem, gdyż to jest prosta gawęda, jednakoż może wiele nauczyć. Taki surowy krytyk, jak Bartoszewicz przyznaje Wójcickiemu olbrzymie zasługi. Wydawca p. Ratyński rozpoczyna najprzód przedruk „Omentarza powaskowskiego”, w którym to dziele wiele osób znajdzie cenne wspomnienie o osobistościach, odgrywających niegdyś wybitną rolę. Nadto do dzieła tego wcielone będą wzmianki o grobowcach cmentarzy pro- wincyonalnych, mających związek z pro- wincją. Na koniec zaś znajdować się będzie kronika nekrologiczna Warszawy, zawierająca wiadomości treściwo o zmar- łych jej mieszkańcach, oraz ich grobach, bez względu na to, że ci zmarli nie zna- czyli się w życiu głośnymi zasługami, co stanowiłoby bardzo miłą wspomnienie.

Wszyscy pronomeratory mają prawo na- dawać bezpłatnie w kilkunastu wierszach życiorys takich osób. W dalszym ciągu usią 156 inne dzieła, z nich niektóre je- dnak uważamy za niepotrzebne, jak np. „Przyślowia”, „Pieśni ludu”, „Kłochdy” i „Kurpie”. Natomiast proponowalibyśmy druk obszerniej korespondencyi Wójcickie- go, co byłoby bardzo cennym materiałem do dzieł naszej literatury.

(-) Iżar. Wczoraj o godzinie 1-iej w no- cy zapuścił się dach na fabryce tektury smo- lowcowej i asfaltu, należącój do pp. Otto i Szale. Szybki i energiczny ratunek umiej- scowił ogień. Spaliła się tylko część da- chu.

Ale dość o tem - dostała cafe drżca - dość... rozumiesz pan... ani słowa więcej!.

- Vane opuścił po chwili dom pięknej hrabiny.

Skoro pozostała sama, przyłożyła chłod- ną ręką do rozpalonego czoła.

- Nie wiem już!.. Nie nie wiem, jak postępować dalej - zawołała. - Jak się zachować względem tego, który gotów nam szkodzić - i co począć z tamym?... Wyjadę z Konstantynopola i zobaczę się z tym, który umacnia wolę i uspakaja sumienia.

Trzeba będzie podjęć za wia do Londynu. Zobaczymy co mi powie mistrz. Ah, Sir Fulke Erceldoune! jakie wiele kosztuje mnie to, że oceniłem ci życie! kto by to był powiedział, że ja, ja, dręcz kiedys potrąci i irwoży się miłością nieczystą?..

XII.

Gdy nazajutrz wczesnym i chłodnym ran- kiem Idalia przeobudziła się po tarasie, u- słyszala za sobą szelest i zanim zdążyła zdać sobie sprawę z odebranego wrażenia, na marnurowych schodach klęczał już młody człowiek i uchwytawszy kraj jej sukni, wolał błagalnie:

- Idalia!..

Colęła się z gniewną chmurą na czoło.

- Kto ci pozwolił tu przyjść? - zawo- łała.

- Nie kończ! - odpowiedział. - Wiem, że jedynym prawem mojem jest rozpacz.

Był to jeden z tych, co zeszedł zmy na balu opery owiły srebrny bluszcz na ramie- nis. Ten właśnie, który wskazał Wiktoro- wi Vane lożę hrabiny i objaśnił go, ile ko- sztuje miłość tej kobiety.

- Czyż istotnie nie masz w sercu ani odrobiny litości? - zawołał. - Czy nigdy nie doznajesz wyrzutów sumienia? Widział przecie, do jakiego doprowadziłaś mnie stanął

(D. c. n.)







O G Ł O S Z E N I A.

W LECZNICY PRYWATNEJ

Przebieg choroby w chorobach kobiecych od 3-5 po południu, w chorobach męskich w godzinach wieczornych... Dr. H. MNIEWICZ, ulica Piotrkowska d. om. Rozema Nr. 254, 2 piętro, 68-95-6

Teatr Łódzki. W hotelu VICTORIA. W sobotę, d. 19 stycznia 1889 WYSTĘP GOSIINNY

p. Ludwika ADLER primaballeriny teatrów warszawskich, następnie teatru królewskiego w Dreźnie i teatru narodowego w Pradze Czeskiej.

NERWOWI Komedia w 3 aktach, Wiktor Sardou.

OSOBY: Marteau, właściciel domu Pan Feldman Bergerin, kapitalista - Pan Chmielowski Tuffier, kapitalista - Pan Wiktor Cesar, siostrzeniec Marteau - Pan Kopeziński Tybarcyusz, orędownik i poeci - Pan Jasiński Ladoła, syn Tuffiera - Pan Koszaryński Notariusz - Pan Dębowy August, służący Marteau - Pan Bartoszewski Fabi Tuffier - Pani Grabiańska Maryś, córka przybrana Marteau - P-ni Majdrowicz Luiza, córka Marteau P-ni Szybielska Flacyda - P-ni Bartoszewska

Pani L. ADLER odtańczy między 1 a 2 aktem „des deux yeux“ w akcie 3 „Pas de deux“ mazurkę Szopena. Dla osoby zamawiającej: „Baron Cypriński“ Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety do godziny 10 rano w biurze dyplomatycznym w hotelu Victoria. Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i od 6 do 8 po południu.

Teresina Tua wystąpi u nas z koncertem w dniu 24 b. m. Sprzedaż biletów w księgarni R. Siatke.

Droga żel. fabryczno-Łódzka. Z powodu uszkodzenia wysyłającego E. T. Noemann o zagubieniu listu frachtowego N 70938 na wysłany dnia 14 (26) listopada r. z towar z Łodzi do Białogostowa, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponowny dopłatek N 70938 uważa za nieważny.

KUCZER Błażej Urbanowski, mogący się powołać na chlubne świadectwa poszukuje miejsc. Mieszka przy ulicy Cegielnianej w domu Szampicha, Nr. 41. 105-1

ZAGINIEŃ karta pobytu, wydana z magistratu miasta Łodzi Błażejowi Urbanowskiemu. Równocześnie zginięły trzy świadectwa służbowe polecające tegoż Błażeja Urbanowskiego, jako kuczera, 104-1

Na maskarady do wynajęcia świeża kostiumy: Krakowskie, francuskie, hiszpańskie i inne, po przystępnej cenie. Paszaj Meyera, Nr. 512-e, drugie piętro w podwórzu. 102 3-1

Droga żel. fabryczno-Łódzka. Z powodu uszkodzenia wysyłającego L. Kappoport & Co, o zagubieniu duplikat listu frachtowego N 38 na przesyłkę dnia 30 grudnia (14 stycznia) 1889 towar z Torunia do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponowny dopłatek N 38 uważa za nieważny. 111-3-1

Zawiadomiam niniejszym Szanowną Publiczność Łodzi i okolic, że z dniem 1 grudnia 1888 roku, otworzyłem w domu pana Petera przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 377

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH i że kierunek pracowni powierzyłem panu HERMANOWI KEMPER, którego Szanowna Publiczność z poprzedniej swojej działalności w mieście tutajsem zapewnić zachowała w pamięci. Pan Kemper znajomość swego fachu i doświadczenie nabyte w drożdzeńskiej akademii krawieckiej, dostatecznie wzbogacił kiloletnią praktyką w głównych miastach Anglii, tak że, pod każdym względem może zadość uczynić w magazynie Szanownej Publiczności. Z mojej strony usilnie starać się będę, aby przystępnymi cenami, dobrymi gatunkami materiałów i obfitym wyborem zasłużyć na zaufanie Szanownej Publiczności. Zarazem polecam swój bogato zaopatrzony magazyn towarów lokciowych, które sprzedaję po cenach zwykłych. Ludwik Krykusz. Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt przypomnieć się wszystkim znajomym i dawniejszym klientom, zapewniając najrozsądniejszą staranność w wykonaniu powierzonych obowiązków. Herman Kemper.

ORKIESTRA TEATRALNA przyjmuje zamówienia na bale, wesela i t. d. w komplecie od 4-26 osób, oraz na mniejsze wieczorki krzypce z fortepianem. Bliższa wiadomość

M. Kirschfinkel, Kapelmistrz, ulica Konstancyńska Nr. 399. 49-3-1

Dobrze przechowane egzemplarze użytych polskich kopert pocztowych z roku 1860 do 1864 (koperty stemplowe z wydrukowaną wartością stempla) kupuje po wysokich cenach urzędnik celny Sewon, Willmanstr. Fialandya. 54-3-1

Dr. L. Przedborski ORDYNATOR SZPITALA przyjmuje z chorobami gardła, krtań, nosa i uszu, codziennie od 3-6j do 6-6j po południu, Nowy Rynek Nr. 4. 750-57-43

W sobotę dnia 7 (19) stycznia 1889 r. w łódzkim domu koncertowym WIELKI

BAL MASKOWY na korzyść

łódzkiego towarzystwa dobroczynności 0 godzinie 12-tej w nocy Mazur wilanowski w 6 par, wykonany przez artystów teatru łódzkiego, pod kierunkiem pana Knapczyńskiego.

Bilety wejścia po rs. 1.50

do nabycia u Pp. Rudolfa Zieglera, Adolfa Otto, H. Anderscha, w księgarniach Pp. L. Fischera i H. Schatkego tudzież w cukierniach Pp. Wüstenhubego i Reymonda, a w dniu zabawy od godziny 7 po południu w ławie przy sali koncertowej. Rozdane będą tylko trzy skarbenki; panie ubiegające się o takowe raczą zwrócić się do p. Adolfa Otto.

Uprząż się przejmie o takowe zastosowanie się do dyspozycji kierownika tańców Józefa Richtera; do udziału w zabawie będą dopuszczeni Szanowni Goście tylko w kostymach, względnie w maskach lub w strojach salonowych. Palenie tytoniów we wszystkich salach domu koncertowego będzie surowo zabronione. Początek o godzinie 9-tej. 61-5-4

Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych m. Łodzi na mocy § 53, 57, 60 i 67 Najwyższej zatwierdzonej Ustawy Stow. uprasza Pp. Stowarzyszonych o przybycie na

zwyczajne ogólne zebranie w sobotę dnia 14 (26) stycznia r. b. o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu stowarzyszenia odbyć się mając.

Porządek dzienny: a) Odczytanie i zatwierdzenie Sprawozdania Zarządu za rok 1888. b) Odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej. c) Zatwierdzenie budżetu na rok 1889. d) Zatwierdzenie regulaminu dla wydziału zapomóg i pożyczek. e) Wybór nowego składu zarządu, zastępców i komisji rewizyjnej na rok 1889. 110-1-1

BIULETA WARSZAWSKA d. 17 stycznia.

Table with multiple columns: Wskaz. (Berlin, Londyn, Paryż, Włocławek, Petersburg), Waga, Druk. konto, W ciągu giełdy, Duplekone transakcje, Akcje, Stopa proc., Dopłać na transz, w ciągu giełdy, w ciągu kupnem.

FABRYKA FARB, LAKIERÓW i POKOSTU W. Karpiński & W. Leppert w WARSZAWIE otworzyła FILIĘ swego składu w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 86, dom L. Meyera. Cenniki rozsyłają się franco i gratis. 64-100-1

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. ZAKŁAD WYNAJMU KARET i POWOZÓW Stanisława Jankiewiczza przy ulicy Dzikiej Nr. 523-e. obok kościoła Ś. go Krzyża poleca na nadchodzący karnawal wybór pojazdów krytych i otwartych wraz z zaprzęgiem. 1840-3-3